b. r.

Satyra

Nullum jus tam sanctum....

SATYRA.

Nullum jus tam Sanctum atque integrum, quod non ejusce vis atque perfidia violârit. Cicero pro Sexto Roſcio.

Przegrałeś Mikołaiu, niech im Bog da zdrowie:
To mi to sprawiedliwość, to mi to Sędziowie.
Przymawiał się Pan Sędzia; y świadek nie nadał,
Wytrącił sobie w Sprawie; za co prożno gadał.
Musi być sprawiedliwość — mocno temu wierzę,
Ale nie tam, gdzie Sędzia, tak sądzi iak bierze.

Kędy na tym przysłowiu człek się nie zawiedzie,
Że kto lepiey smaruie, ten pospieszniey iedzie.
Gdzie Sprawy na tandecie, a Sądy pod wichą;
Kto nic nie da, y przegra, y musi być cicho.
Kędy złoto nie Sprawę Sąd wiesza na wadze —
„ Nic niemasz, przestań Piotrze, słuchay co ci radzę.
„ Z rownym masz do czynienia, siedź raczey w chałupie,
„ Ostryga dla Sędziego, coż wam po skorupie?
Jan zrazu przeszłych Sądow spuścił nos na kwintę,
Bo mu sąsiad w swym lesie zabrał psy y Flintę,
Ale że Jan Sędziemu pożyczył na Strugę,
Psy odebrał y Flintę, y wziął tyle drugie.
Bartłomiey byłby przegrał, a przegrał za katy,
Już miał Dekret na siebie, y dwie Kondemnaty.
Miał Łąki — wiedział Sędzia — przed Sprawą rozsławia,
Że w tych czasach posyła woły do Wrocławia.
Moy Szlachcic co tchu z sianem, woły uczęstował,
Kondemnaty włeb wzięły, Sąd Dekret zkassował.
Jakub miał z Panem Sprawę, Sędzia ostrzeżony,
Że tylko u Jakuba w Hrabstwie dwa zagony.

Trzeba

Trzeba tu Pana zedrzeć, y tak Sąd przeciwny
Panu że Szlachcic nie mogł, każe płacić grzywny.
Tak to kiedy Astrea w poszustney karecie,
Poczęła cudzym kosztem wędrować po świecie.
Ta potrzeba konieczna na zbytki przymusza,
Drugi z domu wyszedłszy, nie miał y kontusza,
A butow Pana Oyca nie dobrawszy pary
Swiecił długo palcami gołemi przez szpary,
Teraz go iuż nie pozna, ow nikczemny chłystek
Połyskuie się złotem, y przebiia wszystek.
Pas ieden można cenić z Sędziego odzieży,
Ziakie czterysta grzywien, y poł roka wieży.
Coż mowić o porządkach, bez liczby y liku,
Ten w sąsiedzki grunt wiechał na siwym koniku,
Tamten kopce przesypał, rozszerzył granice.
Miał Dokument — a iaki? z Talarow Miednice.
Gdybyś cały Sędziego roztrząsnął maiątek,
Zayrzał w kufry, w Szpichlerze, w każden domu kątek,
Co tylko żyie, łazi, stoi, wisi, leży,
Wzięło życie od grzywien, po części od wieży.

Ten,

Ten, co przegrał narzeka, ten co dał, się żali,
A na kogo? na tego, co oba obrali.
Dobrze wam tak, pocierpcie y słabi y możni,
Obieraiąc drugiego, będziecie ostrożni.